











**Fot. CAF**

# NA WYSOKIM BRZĘGU OKI

Od stałego korespondenta, JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

## Riazań, we wrześniu

Dokonany przez nich w takim momencie wybór, był do wodo-  
demdalekowocznosci politycznej i patriotyzmu, serca i rozumu. Walczyc — to bylo ich marzenie, ale do tego potrzebna byla broń, amunicja, zywnosc i lekarstwa.

Irina Florianowicz, pelniaca w tamtych latach obowiazki sanitarskiej w szpitalu polowym, dzis znany chirurg, opowiada, w jakl sposob zapieczano w wojnie potrzeby frontu.

Po prostu, trzeba bylo dzicel banicze, lekarstwa, nate dla oswietlenia szl operacyjnych. Wymagal to niewiarygodnego pociecia lekarzy, calego personelu pomocniczego, a przede wszystkim bezprzkladnego wysilku tysiecy ludzi na zapleczu frontu.

Teraz, korzystając z zaproszenia gospodarzy, wjeżdżamy coraz dalej w głąb poligonu Wyższej Szkoły Wojsk Powietrzno-Desantowych, obejmującego tereny byłego sieleckiego zgrupowa-

mieni ci, chłopcy stąd jeszcze do Polski, o której marzyli. Nie doszli do niej, ale pozostali tu wśród przyjaciół, z którymi wybrali tę samą drogę i dotrzymali żołnierskiego słowa wierności. Pamięć tamtych dni jest dziś tak samo żywa nad Oką, jak i nad Wisłą.

Od naszego specjalnego wysłannika, KAROLA SZYNDZIELORZA

**Boston, we wrześniu**

Plewen, we wrześniu

Równie krytyczna jest ocena rządu federalnego. Przed 20 laty 56 proc. Amerykanów uważało, że rząd dobrze s ełnia swe zadania. Obecnie tylko 30 proc. tak sądzi. Dwie trzecie Amerykanów podziela pogląd, że interes grup przeważa w rządzie nad dobrem publicznym. Z tego nasuwa się Yankelovichowi wniosek końcowy, że w oczach Amerykanów rząd jest koźłem ofiarnym, jest winnym i odpowiedzialnym zarazem za poczu-

Odmienne oczywiście widza swa przyszłość stocznioicy z Portland, farmerzy z Kansas czy Iowa, studenci Harvardu czy Indianie z Arizony. Ale jeśli dąłoby się znaleźć wspólny mianownik to znalazłoby się w nim

Zajmuje się od roku badaniem czynników, które kształtują zbrodniarzy. Przykładem, który sobie wybrał są lekarze w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Zbrodniarze w białych kitlach. Tak więc i na Cape Cod dogoniła nas europejska historia, o której tak rzadko pamięta się w dzisiejszej Ameryce.

## Plewen, we wrześniu

„Zajmujemy się — mówi dyr. Parkstroju — tzn. Radka. Wędrówkę, zakłady, parki, zieleńców, tworzeniem alek, placów, hodujemy kwiaty, krzewy i drzewa oraz urządzamy małą architekturę (np. przepiękny zespół fontann, który wybudowano w tym roku w samym centrum miasta). Z chwilą powstania terenów zielonych jesteśmy, oczywiście, ich gospodarzami, organizacjami, które są odpowiedzialne za ich wygląd. Także za to, jak i okolicę, w której się znajdują. Dzielimy się na 10 rejonów zielonych, a za każdy rejon jest ktoś odpowiedzialny. Żeby nie wyglądało na to, że zbiorokratyzowaliśmy się do reszty, powiem, że pracy jest mnóstwo, albowiem sam park Kąkłyka zajmuje 1000 ha, a na 1 mieszkańca Plewien przypada aż 3 ha zieleni, a w podmiejskich dzielnicach — 1,3 ha. Właścicielami jesteśmy — w granicach administracyjnych. Ponadto tereny zielone, którymi zajmujemy się „Parkstroj

# Zielone Plewen

KRZYSZTOF KOPROWSKI – korespondencja własna z Bułgarią

Ostatni — i najpiękniejszy  
moim zdaniem — fragment par-

Sam park – i jako się rzekło –  
– położony jest w wawiole  
– lasy natomiast rozściarają się  
– na skatach otaczających park.  
Jest tu m.in. 260-hektarowy  
rezerwat leśny, w którym do-  
minują drzewa bukowe, spotyka  
się też sporo zwierzyny –  
np. jelenie, danielę. W końcu  
wielę części parku znajduje się  
dendrium z 120 gatunkami  
czerwotnych drzew i krzewów  
– w tym m. in. kłosa, kłosa, kłosa,  
narowa – młociator, kworze-  
nia parku – na 30 ha zgrupowa-  
dzono w rosarium rozmaite  
iżkie wiekie, gatunki róż.

Pozostałe dwa duże parki to 50-hektarowy Park Ławrowa, 25 kni na zachód od Plewen oraz 25-hektarowy Park Ganeczkowego nad rzeką Wit w miejscu gdzie w ostatnim boju o tureckie.

Do tego — żeby mieć pełny obraz zielonego Plewén — dodajmy jeszcze 3 parki leśne: Drian, Gabrowiec, Radiszewo. A w parkach lub rezerwach znajduje się w sumie aż 9 jezior, wykorzystywanych przez miasto nie tylko dla wypoczynku i rekreacji, lecz również dla celów przemysłowych i zaopatrzeniowych.

# Rok 1918

**DOKOŃCZENIE** **5**  
**ZE STR.**

Wszelkie wątpliwości zostały zagłuszone przez ten łoskot pomnożony wkrótce przez ryk syren i bicie dzwonów kościelnych. Mieszkańcy stolicy Francji, jak oszałeli, biegali po ulicach, cieszyli się, płakali.

przeraziły hałas, ludzie piszcza-  
cą, krzyczą, gwizdzą, tupia u-  
żywając do wydobywania tej  
symfonii dźwięków środków  
naturalnych czy też uciekają się  
do sposobów skomplikowanych  
i mechanicznych. Amerykanie  
przejeżdżają na motocyklach,  
których motory strzelają głós-  
niej od mitraliezy... tu i tam  
pekają petardy, tryskają sypia-  
ce się snopy iskier fajewerki  
wyja trzymane w reku syreny  
automobilowe, warczą bębny,

Wzduż korytarzy, przy drzwiach warta honorowa z ob-

Clemenceau zajął miejsce tam, gdzie w 1871 r. stał tron cesarza Wilhelma I, przyjmującego kapitulację Francji.

Szef protokołu konferencji — William Martin rozczepił się jeszcze raz po sali i dał znak: u wejścia ukazały się dwie ubrane na czarno sylwetki, szli jak żałobnicy, jeden duży i gruby to Hermann Muller, szef dyplomacji Niemiec, drugi niski, to dr Hans Bell, minister sprawiedliwości.

Wilson jakby przez chwilę zawałał się, Clemenceau podpisał na stojąco, zaś Paderewski nieomal zwał się na krzesło. Polska podpisała dwa dokumenty: — traktat pokoju z Niemcami i traktat dodatkowy (tzw. traktat mniejszościowy) zawarty między mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską.

**B**yla godzina 15.50, gdy ponownie wstał Clemenceau.  
— Podpisanie pokoju stało się faktem.  
W drodze powrotnej do Paryża po obu stronach stały nieprzebrane tłumy, wznoszące okrzyki: — „Vive la Paix!”

Panaowało przekonanie, że będzie Liga Narodów, i że pokój od tej pory zapanie w świecie. Wtedy prawie wszyscy w to wierzyli. Traktat Wersalski po wsze czasy miał zapobiec nowym wojnom, ale w rzeczywistości stworzył nowe źródła napięć i kryzysów. Jednak nie same paragrafy, lecz polityka, lecz stosunek do wykonania Traktatu Wersalskiego stworzyły później trudności na drodze do pokoju europejskiego po I wojnie światowej. (dcn)

WŁODZIMIERZ  
T. KOWALSKI

A teraz nie możemy zasnąć w naszym mieszkaniu, w którym Jacek przebywał ostatnie miesiące. On tu jest wszędzie, słyszę jego krki, widzę jak zapala papierosa, gniecie go w palcach i odka- dła, włącza radio i słucha utwo- rów Karola Marii Webera. A kiedy już pogrzamy się w sen, zaczynają śpiewać nad nami skowronki i śpiewają tak pięk- nie i tak strasznie, że budzimy się obłani potem, zrywamy z łóżek, biegniemy do okien i do drzwi w nadziei, że Jacek przyszedł i trzeba mu otwo- rzyć. Ale za oknami jest noc, cisza i trudna do zniesienia samotność.





